CZĘŚĆ XXXVI — № 71. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glucksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna* 7½ r. sr. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 16/28 Września.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 15/27 Września.

PODRÓŻ CESARSKA.

W dniu 6 Września o kwadrans na 4 N. Cesarz Jmć raczył przybyć do miasta Orla, a obejrzawszy Orłowski Korpus Kadetów Bachtina, odjechał dalej traktem do Kijowa, gdzie stanął w pożądaném zdrowiu 8 b. m. o godzinie 7 zrana. Wjeżdżając do miasta N. Pan raczył zwiedzić Kijowsko-Pieczerską Ławrę, gdzie uczcił cudowny obraz Najświętszej Panny i relikwie SS.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 4 b. m. Dowódzca 1 brygady 1 lekkiéj dywizyi jazdy gwardyjskiej J. C. Wysokość Xiążę Maxymiljan Leuchtenbergski otrzymuje urlop za granicę po 15 Listopada bieżącego roku.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 16 Sierpnia, mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Radzca Tajny *Tęgoborski*, w nagrodę gorliwej służby i wzorowo-skutecznego wypełnienia szczególnego polecenia tyczącego się układów z Rządem Austryackim we względzie stosunków handlowych i pogranicznych.—Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-major służby Wielko-Xiężęcej Heskiej *von Breidenbach-Breidenstein*, w dowodzie przychylności J. C. Mości.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

17 Lipca. O nowych przepisach w celu ułatwienia rozbioru sądowego w sprawach wojskowych osadników i rolników-żołnierzy.

21 Tegoż m. Z ogłoszeniem ustawy Tyfliskiej Mahometańskiej szkoły wyznawców sekty Alego. (Szkoła ma być przy meczecie sekty Alego w Tyflisie i zostawać pod bezpośrednim dozorem Achmeda tegoż meczetu. Uczyć w niej będą, języków: tatarskiego, perskiego, arabskiego, rossyjskiego, jeografii, historyi, arytmetyki i ogólnych wiadomości o rossyjskiem prawodawstwie i przewodzie sądowym, tudzież kaligrafii. Etat szkoły wynosi 1,105 r.)

W przeszły Czwartek, w sali zakładu sztucznych wód mineralnych, w okolicy zwanej Nowa Derewnie dana była wspaniała uczta na cześć bawiącego tu od miesiąca znakomitego Członka Parlamentu Angielskiego P. *Cobden.* Zarządzcami uczty byli kupcy zagraniczni, ale w liczbie uczestników składki znajdowało się kilku kupców i niemało dygnitarzy i literatów rossyjskich, (żurnalistów dwóch tylko). Kilka mów powiedziano u stołu; *Cobden* odpowiadał z wymową i pewnością człowieka, który swém potężném słowem w ciągu lat dziesięciu, poruszał ku jednemu celowi ogromne massy narodu i nakoniec dopiąwszy tego celu, dokonał jeden z najważniejszych przewrotów, jakie odznaczyły wiek dziewiętnasty (*).»

— 31 Sierpnia P. *Ledet*, rodem francuz, puścił się balonem w podróż powietrzną; widowisko to miało miejsce na obszernym placu wewnątrz 1 korpusu kadetów, wśród zgromadzenia kilku tysięcy osób wpuszczanych za biletami podczas kiedy dziesiątki tysięcy ciekawych napełniały przyległe ulicy, mosty i wybrzeża rzek. Wczasie napełniania balonu gazem, około godziny 4 po południu, wiał silny wiatr południowo-zachodni i niebo było zaciągnięte obłokami, wielu myślało że P. Ledet z tych powodów odłoży

(*) Jak wiadomo, P. Cobden był głową ligi przeciw cłom od przywozowego zboża. Po otrzymaniu zniesienia tych ceł ofiarowana została Panu Cobden składka narodowa, która wyniosła 80,000 funtów sterlingów, (2 miljony franków).

swoję napowietrzną wędrówkę; mimo to, o kwadrans na 5-tą, wsiadł on do wątłej swej łodzi i wśród okrzyków niezliczonego mnóstwa, szybko wyniosł się w górę i poleciał w kierunku wiatru na północo-wschód Petersburga. W przeciągu 9 minut balon zniknął z oczu widzów Petersburskich i pokolei był widziany w okolicach ponad któremi szybował. Odtąd minął był przeszło tydzień bez żadnej wiadomości o śmiałym aeronaucie i jego balonie; nakoniec ten ostatni znaleziony został przez rybaków na jeziorze Ladoga, w bliskości wsi Michulais i przywieziony do Petersburga; o samym zaś Panu Ledet żadnej dotąd niema wiadomości.

MOSKWA.

«W dniu 4 bieżącego Września, o godzinie 11 rano, N. CESARZ JMĆ, z JJ. CC. WW. WIELKIM XIĘCIEM MICHAŁEM PAWŁOWICZEM, XIĘCIEM MAXYMILJANEM LEUCHTENBERGSKIM, WIELKĄ XIĘŻNĄ MARYĄ MIKOŁAJOWNĄ i WIELKĄ XIĘŻNICZKĄ MARYĄ MAXYMILJANOWNĄ, wśród odgłosu dzwonów i okrzyków radośnych ludu zgromadzonego w Kremlu, raczył przejść z Mikołajewskiego Pałacu do Soboru Wniebowzięcia i przy wejściu doń był spotkany od Najprzew. Metropolity Moskiewskiego *Filareta*, z dwóma biskupami i dalszém duchowieństwem z obrazami, i powitany następną nową Metropolity:

»Najprawowierniejszy Panie.

«Rok bieżący będzie jasnym w dziejach Twojej starożytnej stolicy od światła Twojej w niej obecności.

»Piotr Wielki, zwracając życie Rossyi ku zewnętrznych stosunkom, dał jej drugą stolicę: Ty, Najprawowierniejszy Monarcho, podnosząc wewnętrzne życie Rossyi, zda się, z dwich stolic czynisz jedne, równemi dla obu względami, często powtarzaną dobroczynną obecnością Twoją w dawnej, i zbliżeniem ich obu przez udoskonalenie i pomnożenie kommunikacyj.

«Radośnemi i wdzięcznemi sercami wołamy do Pana Panów o przedłużenie i pomnożenie błogosławieństw Jego nad Tobą i nad wszystkiemi gałęziami i latoroślami Twojego Cesarskiego rodu.»

Następnie N. PAN z JJ. CC. WYSOKOŚCIAMI ucałowawszy krzyż święty i przyjąwszy wodę święconą słuchali nabożeństwa i hymnu za długie lata N. CESARZA JMCI i całej Rodziny CESARSKIEJ, uczcili miejscowe obrazy i relikwie SS. przy czém J. C. Mość raczył przyjąć obraz Św. Piotra, ofiarowany przez Metropolitę. Z Soboru N. PAN z JJ. CC. WYSOKOŚCIAMI wyszedł poprzedzany przez Metropolitę z krzyżem św. i również przy odgłosie dzwonów i nieustających okrzykach radośnego ludu, udał się do wielkiego pałacu przez Krasny Krużganek, na którym był spotkany od Dworskiego Duchowieństwa. Tymczasem po oddaleniu się J. C. Mości z Soboru Wniebowzięcia, Metropolita z całém wyższem duchowieństwem odbył dziękczynne nabożéństwa z przyklękaniem za szczęśliwe przybycie N. PANA, jakowe powtórzone zostało po wszystkich cerkwiach stolicy przy odgłosie dzwonów.

Kazań. W dniu 23 Sierpnia odbył się z wielką uroczystością w tutejszém mieście obrzęd odkrycia pomnika sławnemu poecie rossyjskiemu z czasów Cesarzowej Katarzyny *Dierżawinowi.*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 Września.

Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

«Doszło do wiadomości, iż niektórzy właściciele dóbr prywatnych przy układaniu w r. z. tabel powinności włościańskich, tłómacząc sobie osnowę Najwyższego Ukazu z dnia 26 Maja (7 Czerwca) r. z., że te tylko powinności utrzymane zostaną, których ilość stale jest oznaczoną i udeterminowaną, w miejsce wymaganych dawniej darmoch do sadzenia kartofli, kapusty, wyczyszczaniu lnu i t. p. zamieszczali więcej pańszczyzny stałej, z czego wynikło, że powinność ta przy rozpoznawaniu przez Kommissję Rządową tabel rzeczonych jako stale oznaczona, zniesioną nie została. Gdy podobne obejście przepisów cierpiane być nie może, Kommissja Rządowa oświadczyła przeto, iż wszędzie gdzie podobny stan rzeczy dostrzeżonym zostanie, naczelnik właściwego powiatu dopełnić winien jak najściślejsze sprawdzenie tabeli na gruncie, uwolnić natychmiast włościan od dni nieprawnie narzuconych i sporządziwszy nową tabelę prestacyjną, przedstawić takową Rządowi Gubernjalnemu wraz z obliczeniem liczby dni w ten sposób nadrobionych; każdy zaś taki szczegółowy wypadek Rząd Gubernjalny przedstawi Kommissji Rządowej wraz z sprostowaną tabelą prestacyjną i powyższym obrachunkiem, a z swej strony dołączy wnioski, tak co do rozciągnienia kary na właściciela sporządzającego nierzetelną tabelę i wójta gminy takową poświadczającego, jako też co do sposobu wynagrodzenia włościan za wymuszoną robociznę, która od nich nie należała się.«

Rząd Gubernjalny Warszawski.

«Na zasadzie reskryptu Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 20 Sierpnia (1 Września) r. b., Rząd Gubernjalny pospiesza zawiadomić kogo to interesować będzie, iż na wniosek rzeczonej Kommisji Rządowej, spowodowany tegoroczną klęską zarazy na kartofle, nie mogące być z tej przyczyny w żaden sposób długo przechowywanemi, Rada Administracyjna celem zasłonienia właścicieli ziemskich od straty, raczyła zezwolić na przyśpieszenie w r. b. otworzenia gorzelni do przerobienia zarazą dotkniętych kartofli na wódkę od dnia 29 Sierpnia (10 Września) r. b. tym właścicielom gorzelni, którzy tego żądać będą. Czas palenia w siedmiu tylko miesiącach dozwolony, przekroczonym być nie może przez właścicieli gorzelni, którzy wcześniej palenie wódki rozpoczną; wolno im wszakże w ciągu czasu, który w ogóle na utrzymanie w ruchu gorzelni jest dozwolony, jak tego sobie sami życzyć

będą, bąć w początku, bąć w środku, bąć w końcu takowego, palenie wódki na czas pewny wstrzymać, tak, ażeby nie więcej jak przez siedm miesięcy gorzelnie swe w ruchu utrzymali. Podług tego Naczelnicy Powiatowi i Rewizorowie Skarbowi, stosowne otrzymali rozporządzenia.»

Warszawa d. 22 Sierpnia (3 Września) 1847 r.

Gubernator Cywilny, Rzeczywisty Radzca Stanu,
J. Łaszczynski.

Naczelnik Kancelarji, *Strożycki.*

— Ogłoszone zostało drukiem: *Sprawozdanie z exploatacji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej za rok 1846*, z którego udzielamy następujące szczegóły: Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska otworzoną została dla publiczności 3 (15) Czerwca 1845 roku w długości 4 mil od Warszawy do Grodziska. Z końcem r. 1846 ogólna długość kolei żelaznej doprowadzonej do Częstochowy (łącznie z odnogą boczną do Łowicza) czyniła mil 33 i pół. W ciągu roku 1846 wyprawiono z Warszawy pociągów zwyczajnych 889, nadzwyczajnych 196, razem 1085 na nich przewieziono 269,346 osób, 468,438 centnarów ciężaru, 314 powozów. Przewieziono w powozach klassy 1 osób 1125, klassy II, 29,385, klassy III, 104.499, klassy IV, 134,337 osób. Ogół osób, które wyjechały z Warszawy do 16 różnych stacij, wynosi 111,811; z Łowicza 36,412; z Skierniewic 32,153; z Grodziska 25,911; z Pruszkowa 23,290; z Rogowa 13,310; z Rudy-Guzowskiej 13,277; z innych stacij po mniej. Z Warszawy do różnych stacij wywieziono towarów w ogóle centnarów 198,634; z Grodziska cent. 83,541; z Skierniewic cent. 31,227; z Łowicza centnarów 28,078; z Rogowa cent. 18,130; z Rudy-Guzowskiej cent. 15,915; z Radziwiłowa cent. 13,493; z innych stacyj przypada po mniej. — Czysty dochód z kolei żelaznej w r. z. po potrąceniu wydatków, wynosił 70,298 r. sr. Na początku roku 1846 tabor drogowy składał się: z parochodów z tendrami sztuk 10; powozów osobowych różnych klass 58; brankardów, skrzyń na bydło i konie i platform na towary 62, ogółem 120; na końcu tegoż roku było parochodów z tendrami sztuk 13; powozów osobowych 68, brankardów, platform i t. p. 109, razem 177. Pięć parochodów mają imiona następne: 1) *Warszawa*, 2) *Wisła*, 3) *Rawka*, 4) *Bzura*, 5) *Rogów*. te są pochodzenia belgijskiego, z fabryki Cockerill'a w Seraing, 6) *Jan*, 7) *Grokzisk*, 8) *Orzeł*, 9) *Skierniewice*, 10) *Łowicz*, robione w Manchester w Anglii; jest jeszcze 11, 12, 13 bez nazwy z fabryki Cockerila. Najwięcej drogi ubiegł parochód № 10, to jest mil 4227.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BADEN, *13 Września.* JJ. CC. Wysokości W. Xiążę Cesarzewicz Następca Rossyjski, i W. X. Cesarzewiczowa Marya Alexandrowna, oraz J. K. W. Xiążę Następca i J. C. K. Wysokość Wielka Xiężna Olga Mikołajowna Następczyni Wirtemberscy przybyli dziś do naszego miasta dla odwiedzenia Rodziny Wielkoxiążęcej i widzenia się z Wysóką ich Krewną Wielką Xiężną Zofiją. J. K. W. Wielki Xiążę Oldenburgski spodziewany tu jest na 16 Września; J. K. Wysokość Wielki Xiążę Następca Hesski również tu przybył.

ANGLIJA. *Londyn, 13 Września.* Adwokat Sądu Kanclerskiego Anglii, którego się radzono we względzie wyboru P. Rothschild na Członka Parlamentu z City, dał następujące zdanie:

«Sądzę: 1) że baron Rothschild będąc niewątpliwie wybrany deputowanym na Parlament z miasta Londynu, jego charakter izraelity niemoże mu być przeszkodą do zasiadania w Parlamencie—2.) że baron będzie mógł wykonać przysięgę według obrządku żydowskiego, to jest na Stary Testament — 3.) że przysięga będzie mogła prawomocnie być odczytaną baronowi Rothschild, z opuszczeuiem ostatnich wyrazów Statutu 6 Jerzego III, Rozdziału 53.»

Adwokat przytacza rozmaite Karty i Wyroki prawomocne na dowod, że od 700 lat obyczaje, zwyczaje i zasady religijne izraelitów były szanowane i przyjmowane w sądownictwie, że pozwalano izraelitom wykonywać przysięgę na Stary Zakon i że to prawo służy im od Króla Jana.

— Hrabia Dalhousie czyni przygotowania do wyjazdu na Wielkorządzcę Indyj; sądzą że szlachetny Lord odjedzie w ciągu przyszłego miesiąca.

— Gazeta *Daily News* donosi, że sławna śpiewaczka Jenny Lind wyszła zamąż za jednego bankiera Stockolmskiego rodem anglika; obrzęd, jak twierdzi gazeta, odbył się w Manchester.

— Wielki Rabin angielski rzucił w tych czasach klątwę według zakonu hebrajskiego na wszelkiego izraelitę, któryby utrzymywał dom nierządu sam przez się, lub przez osoby podstawione. Każdemu z wykraczających zabroniony jest wstęp do Synagogi; on sam i potomstwo jego przestaje należeć do społeczności Izraelskiej, nie będzie mógł zawrzeć ślubów według obrządku żydowskiego, ani być pochowanym na smętarzu żydowskim, ani uczęstniczyć w modłach za umarłych.

— Chemik jeden angielski uczynił odkrycie, które zapowiada wielką pożyteczność w epoce gdzie zewsząd dają się słyszeć otrucia za pomocą arseniku. Wynalazł substancyą, która zmieszana z arsenikiem w stosunku $\frac{1}{100}$ części, wydaje obecność kilku nawet gran tej trucizny w pokarmie lub napoju. I tak, mleko nabiera natychmiast błękitnego koloru, wszelki płyn, jako buljon, piwo, wino, zmieniają barwę. Wynalazca chce, aby najsurowiej zalecono było aptekarzom i materyalistom nieinaczej przedawać arseniku jak z taką mieszaniną, która bynajmniej nie zmienia natury

metallu w jego użyciu do sztuk i rzemiosł. Koszta przygotowania tej substancyi są prawie żadne.

FRANCYA. *Paryż*, *14 Września*. Rada Ministrów zgromadziła się wczora o południu u Króla w zamku S. Cloud; sądzą że zajmowano się sprawami Hiszpanii i Włoch zkąd ważne odebrano wiadomości. Z pewnością twierdzą że na miejsce X-cia de Glucksbourg, sprawującego interesa w Madrycie, mianowany będzie P. de Bacourt. Mówią też o wyprawieniu jednego z adjutantów Królewskich w poselstwie nadzwyczajném do Królowej Izabelli.

— Marszałek Sebastiani, za przybyciem do Paryża, chciał widzieć teatr tragicznej śmierci swej córki xiężny de Praslin; następnie Marszałek zamierzył pozostawić apartament w takim stanie, w jakim był podczas katastrofy i rozkazał zamurować na wieki wszystkie drzwi i okna.

— Donoszą że dzieci xięcia i xiężny de Praslin zamierzyli podać prośbę do Ministra Sprawiedliwości o zmienienie ich nazwiska de Choiseul-Praslin, na nazwisko de Choiseul-Sebastiani.

— Rodzina hrabi Alfreda de Montesquiou ogłosiła w gazetach, dla umorzenia wszelkich fałszywych pogłosek, artykuł, dowodzący że samobójstwo hrabi miało za jedyną przyczynę nie żadne zewnętrzne okoliczności, lecz stan jego zdrowia, który się w ostatnich czasach wyrodził w nieuleczoną hypokondryą. Zostawił on liczne potomstwo i nader znaczną fortunę w najlepszym stanie.

— Odebrano wiadomości o sławnym naturaliście Bomplan, niegdyś towarzyszu Humboldta, którego miano za umarłego, a który zatrzymany w ciągu lat 14 przez Dyktatora Francya w Paraguayu, dopiero po śmierci jego odzyskawszy wolność osiadł w Uraguayu w jednej z dawnych missyj Brezylskich. P. Bomplan ma w tej chwili 75 lat wieku i niemyśli wracać do ojczyzny.

— Z wielu Departamentów odebrano doniesienia o zjawieniu się choroby kartofli. Łodyga naprzód jest attakowana, potém dopiero zgnilizna dochodzi do główek. Można uratować te ostatnie wyrywając chore exemplarze i oddzielając je od łodyg, które należy spalić co prędzej.

— Zgorszenia administracyjne nie ustają, *National* donosi, że wielkie nadużycia odkryte zostały w Hâvre, a gazeta *Droit* mówi o śledztwie wyznaczoném na P. Delasalle, urzędnika Ministerstwa Wojny, obwinionego o frymarczenie rozmaitemi posadami w zarządzie Algeryi. Prócz niego samego aeesztowano dwóch innych urzędników przybywających z Algeru.

AUSTRYA. Armija Austryacka złożona jest w tej chwili jak następuje: Piechota linijowa: 58 pułków, 20 bataljonów grenadyerów, 6 bataljonów garnizonowych — Piechota lekka: pułk strzelców Tyrolskich, 12 batal. strzelców, 17 pułków pogranicznych, bataljon Banatu Illyryjskiego; — Jazda: 8 pułków kirysyerów, 6 dragonów, 4 szwoleżerów, 12 huzarów, 4 ułanów — Artyllerya: 5 pułków artylleryi polowej, korpus bombardyerów, korpus fejerwerkerów, korpusu techniczne: kwatermistrzowstwo, pułk pijonierów, korpus inżenjerów, korpus saperów, korpus minerów, komenda pociągowa od 4,000 ludzi. W ogóle 398,507 ludzi. Armija austryacka liczy dziś 9 feldmarszałków, 20 Mistrzów Artylleryi i jenerałów jazdy, 26 Feldmarszałków-lejtnantów, 119 jenerałów i 213 pułkowników. W porównaniu z innemi niemieckiemi armijami liczba oficerów jest mała. Płaca jest następująca: Feldmarszałek pobiera 833 floreny miesięcznie i 12,000 flor. pieniędzy stołowych rocznie — Mistrz Artylleryi 666 flor. miesięcznie i stołowych 8,000 flor. rocznie — pułkownik 149, kapitan 75, porucznik 25 florenów miesięcznie.

HISZPANIJA. *Madryt*, *8 Września*. Zapewniają że x-żę de Glücksbourg, sprawujący interesa Francyi, zaprotestował przeciw amnestyi udzielonej przez Królowę wszystkim wychodzcom politycznym bez żadnej różnicy odcieni ich stronnictw i stopnia przewinienia. Xiążę sądzi, że amnestya jest przeciwna interesom Francyi, albowiem posłuży do wzmocnienia stronnictwa karlistowskiego przeciw xięciu de Montpensier na wszelki wypadek.

Gabinet oburzony takiém rozumowaniem wymagał iżby takie oświadczenie uczynione było na piśmie, lecz sprawujący interesa wzręcz tego odmówił.

— Królowa bardziej niż kiedy pragnie rozwodu i twierdzą że pod tym warunkiem jedynie mianowała Xięcia Espartero Senatorem.

— Bandy Karlistowskie powiększają się z każdym dniem i czekają tylko przybyciu kogoś coby stanął na ich czele, dla pod niesienia chorągwi powszechnego powstania. Słychać że hrabia de Montemolin ma przysłać brata swego don Juana na naczelnego wodza swoich stronników.

SZWAJCARYA. Piszą z Bernu, 9 Września: «Sejm odroczył się do 18 Października. Ten krok przewidziany był przez wszystkich i niepodobna było żeby Sejm postąpił inaczej. Wszakże termin tak krótki ma ważne znaczenie; rzeczą jest widzialną że chcą najprędzej ukończyć ze Związkiem Kantonów Katolickich czyli *Sonderbundem*. Zresztą nie jest to już żadną tajemnicą; przeciwna partya chce sama zacząć walkę i spór mieczem przeciąć. Przygotowania czynią się otwarcie, każdy widzi orgaoizującą się tę wojnę, która ma wprędce zbroczyć krwią Szwajcaryą.»

LIWURN, *6 Września*. Wielki Xiążę wydał w tych dniach wyrok upoważniający do uorganizowania gwardyi obywatelskiej.

PRUSSY. Piszą z Aix la Chapelle, że Minister Stanu Pruski i drugi Prezydent Rady Stanu, P. *von Rochow* umarł tu w nocy na 12 b. m.

RZYM, *30 Sierpnia*. Od śmierci ostatniego wielkiego Rabina, rabbi Beher, zdarzonej przed laty dwunastu, żydzi Rzymscy, zamieszkali w kwartale Ghetto, nie mogli otrzymać od Rządu Papiezkiego pozwolenia wybrania po nim następcy. Dzięki systematowi tolerancyi, wprowadzonemu przez panującego Papieża, odbyła się w przeszłą sobotę

installacya nowego Rabbina. Nazywa się on Rabbi Israel Katzan, powołany tu został z nad brzegów jeziora Gennasareth, gdzie używał wielkiej sławy świętości i uczoności. Urodzony w Jorozolimie; rodowod jego liczy dziesięć wieków nieprzerwanego pochodzenia z przodków lewitów.

BAWARYA. Doktor Doellinger, kanonik kapituły Munichskiej, jeden z naczelników stronnictwa jezuitskiego, złożony został z urzędu Professora wymowy kościelnej w Uniwersytecie Munichskim.

— Piszą z Drezna, 6 Września, że otwarta została droga żelazna z Kolfurth do Goerlitz; ta droga łączy stolicę Saxonii z miastem Wrocławiem na Szląsku.

FRANKFURT, *15 Września.* Wysoki Sejm Związku Niemieckiego zamknął 13 bieżącego miesiąca swe posiedzenia i odroczył się do przyszłego Stycznia.

NAJPOŹNIESZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *15 Września.* Gazeta *Times*, podług swoich korrespondencyj z Portsmouth pisze: «Wczora w Niedzielę, sternik jeden przybył tu z doniesieniem, że Yacht wiozący Królowę i całą Rodzinę, uderzył o skałę, ale nie wskazuje ani czasu, ani miejsca tego przypadku. Jeżeli to jest prawda, przypadek takowy byłby rzeczą niedarowaną, albowiem na yachcie Królewskim w podróży około brzegów Anglii i Szkocyi, znajdowało się 17 najbieglejszych sterników — Gazety odwołują rozpuszczoną pogłoskę o wyjeździe Pretendenta Hiszpańskiego hrabi de Montemolin na stały ląd; brat jego, don Juan odpłynął do Hamburga, zkąd się uda do Marienbad, dla widzenia się z małżonką, Arcyxiężną Maryą Beatrix d'Este.

PARYŻ, *16 Września.* Depesza telegraficzna ogłoszona w gazecie Powszechnej Pruskiej donosi, że syn Królewski, J. K. Wysokość Xiążę d'Aumale, wyrokiem z d. 11 b. m. mianowany został Wielkorządzcą czyli Gubernatorem Jeneralnym Algeryi — Rada Ministrów zgromadzała się wczora pod Prezydencyą P. Guizot; słychać że uradzono posłać do Afryki 10,000 świeżego żołnierza — W tych dniach umarł xiążę Reggio, Marszałek Oudinot; bezwątpienia Marszałeu Soult, xiążę Dalmacyi, który podał dymisyą od prezydencyi Rady Ministrów, mianowany będzie na miejsce marszałka Ouoinot, Dyrektorem hotelu Inwalidów — Panna de Luzy, oddana pod sąd trybunałów zwyczajnych, badana była przedwczora przez sędzię śledczego P. Broussais; dowiedziawszy się poraz pierwszy z ust tego urzędnika o otruciu się xięcia de Praslin, oskarżona wpadła w gwałtowny paroxyzm nerwowy — W tych dniach straż smętarza gdzie był pochowany xiążę de Praslin postrzegła po nocy że mogiła jego została odkopana i trumna otworzona. Przypisują to pogłosce chodzącej pomiędzy pospólstwem, że xiążę nie umarł, ale został tajemnie wywieziony — Podług jednej gazety pułki stojące w Tulonie, Marsylii, Montpeiller i Nimes, odebrały rozkaz postawienia po dwa bataljony na stopie wojny dla trzymania ich w gotowości na pierwszy rozkaz. Toż nakazane zostało załogom po twierdzach położonych w bliskości gór Pyrenejskich i niektóre oddziały posłane nawet zostały nad samą granicę.

HISZPANIJA. Gazeta jedna francuzka pisze, że po odmówieniu przez Xięcia Frias portfelu Spraw Zagranicznych takowy przyjęty został przez P. Costazar, zaś Prezesem Gabinetu mianowany Minister Sprawiedliwości i Łaski P. Garcia Goyena — Donoszą z Paryża, że tamtędy 13 b. m. przejechał do Londynu P. Linage, znany zwolennik Espartera, będzie on usiłował skłonić Ex-Regenta do przybycia jak najspieszniej do Mzdrytu, gdzie nowe Ministerstwo rachuje na jego obecność dla zniweczenia zamiarów Narvaeza.

AMERYKA. Odebrano nowiny z New-York po 31 Sierpnia. W Mexyku nic jeszcze stanowczego nie zaszło. Jenerał Scott, na czele armii od 10 do 15,000 ludzi, miał zamiar ciągnąć na stolicę Mexyku.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

IX.

Niebawem P. Łobzowski wprowadził do pokoju swej córki Doktora. Był to znajomy nam Notkiewicz, którego poznał w Kutnie i upodobał sobie jeszcze w czasie podróży do Kalisza, a wracając do domu zabrał z sobą.

Ewa siedziała nieruchomie w swoim wielkim krześle i tylko z ukosa rzuciła spojrzenie na wchodzących. Fizionomia Notkiewicza widać mocno ją zastanowiła, bo wzrok jej zatrzymał się na jego twarzy i chwilę baczniej ją rozpatrywał. Po tém jak gdyby całkowicie zaspokojona swoją obserwacją, uśmiechnęła się z lekka i spokojnie czekała co dalej nastąpi.

— *Ma chère enfant* odezwał się ojciec dość sucho, przywiozłem umyślnie P. Konsyljarza, i chociaż jak widzę, zdrowie twoje od ostatniego listu matki znacznie się polepszyło, jednak niebędzie zbyteczną rzeczą lepiej się o tem upewnić.

— Papa się myli, odpowiedziała Ewa jeszcze zimniej niż ją zaczepiono, zdrowie moje w tej chwili jest w bardzo złym stanie.

— *Raison de plus* żeby zasięgnąć rady P. Konsyljarza.

— W nieobecności papy byłam już w ręku dwóch konsyljarzy i nic mi niepomogli.

P. Łobzowski spojrzał surowo na córkę.

— Zresztą — rzekła Ewa, służę Panu Konsyljarzowi.

Notkiewicz przybrawszy poważną postawę zaczął szeroko rosprawiać i dowodzić że w Medycynie pierwszym warunkiem aby kuracja mogła być skuteczną, jest ufność pacjenta w lekarzu, że bez niej nic niepodobna uczynić, że chory powinien uważać lekarza niby za ojca, a przynajmniej za krewnego i t. d. brnął coraz dalej w morzu napuszonych frazesów i nagle zatrzymał się, gdyż Ewa podniósłszy schyloną dotąd główkę głośno parsknęła od śmiechu, a ojciec przerywając jego deklamacją zawołał z niechęcią — proszę naprzód puls opatrzyć!

Notkiewicz zbliżył się do chorej, lecz Ewa nagle schowała rękę pod szlafroczek i rzekła do Ojca — *cher papa!* zdaje mi się że *nous autres pauvres femmes*, mamy przywilej przynajmniej z Doktorem rozmawiać bez świadków. Słyszałam że nawet w więzieniu kobieta może się do tego prawa odwołać.

— Ale ja też niemyślę ci przeszkadzać moje dziecko, odparł P. Łobzowski niezmiernie zdziwiony tonem który przybrała córka. Ugryzł się w usta i wyszedł. W tej chwili przekonał się że Ewa pomimo młodych swoich lat pojęła w całej rozciągłości naturę salonowej grzeczności i wie jak wielka mieści się w niej potęga dla biegłego szermierza, jak w zaczepnych tak i w odpornych działaniach. To odkrycie zasmuciło go nieco, zrozumiał bowiem że utarczka będzie trudniejsza niż się spodziewał.

Tym czasem po wyjściu ojca Ewa dała znak dziewczynie która była w jej pokoju i ta natychmiast się oddaliła.

Notkiewicz zostawszy sam jeden na placu i spostrzegłszy że pacjentka obie ręce starannie schowała pod odzienie, niewiedział od czego zacząć swoją rolę a ponieważ w takim razie wszystko jest dobre co tylko nie jest milczeniem, i powtarzać zawsze jest łatwiej niż wymyślić cóś nowego, przystąpił więc do wstępnej swojej perory o zaufaniu. Naturalnie, że teraz będąc sam na sam z młodą i piękną kobietą, w przemowie jego znalazło się daleko więcej poezii, dowcipu i grzeczności a mniej dowodów wziętych z medycyny. Ewa znów pozwoliła mu rozszerzyć się należycie, wypuścić w galop Pegaza i serce a potém spójrzawszy na niego bardzo mile, wzrokiem tak ujmującym że nieborak mimowolnie zadrżał od wzruszenia, rzekła mu z uśmiechem — ach! mój panie, to co słyszę z ust pańskich jest *repetycja* z dodatkiem kilku kwiatków, czy nielepiej było by dla nas obojga żebyśmy pomówili zupełnie serjo?

— I owszem! odpowiedział Doktor — ja tego tylko pragnę.

— Ale powtarzam panu, że ja życzę sobie pomówić z panem *zupełnie otwarcie*, i te słowa wyrzekła z mocnym przyciskiem. Jeżeli pan masz zamiar mówić nie serjo, albo na pół serja, w takim razie lepiej pan zrobisz gdy czasu nietracąc natychmiast wyjedziesz. Kiedy to mówiła kibić jej była już wyprostowana w krześle, oko błyszczało dziwnym ogniem, uśmiech wdzięcznie spoczywał na ustach, łabędzia szyja i łono cudownie przedstawiały się wyobraźni i wzrokowi zmieszanego tym nagłym zwrotem rozmowy Doktora.

Notkiewicz w pierwszej chwili pozwolił szatanowi miłości własnej podszepnąć mu jakąś zuchwałą supozycją, lecz baczniej spójrzawszy na Ewę, w ironicznych fałdkach uśmiechających się ust jej dostrzegł że się omylił. Nierozumiejąc zupełnie o co chodzi, przeciągnął ręką po czole, milczał, dumał, niespuszczał oka z pacjentki, i nareszcie odpowiedział nieśmiało — w samej rzeczy niewiem czego Pani żądasz?

— Czego tu niewiedzieć? odrzekła — chcę od pana zupełnej otwartości i zaręczam że lepiej pan na niej wyjdziesz niż na fałszu lub podstępie. Żeby zaś dać panu przykład podobnej szczerości jakiej wymagam, ja sama pierwszy krok uczynię. W przytomności pańskiej powiedziałam papie że jestem chora, a panu przyznaję się w tej chwili że się czuję zupełnie zdrową.

— A to bardzo dobrze! — więc ja dla pani niepotrzebny!

— Przeciwnie! gdybym była rzeczywiście chorą to bym się bez pana obeszła.

— Czy to ma być próbka szczerej rozmowy? Czy taka rozmawa ma na celu szyderstwo?

— Ach! Konsyljarzu, niebądź-że obraźliwym jak młody student. Czasu mamy niewiele a pan chcesz go trwonić na upędzaniu się za bańkami mydlanemi. To co powiedziałam nie jest wcale szyderstwem. Proszę mi wierzyć że gdybym była chora przestałabym na tych dwóch lekarzach co mnie przed panem mieli w swojej kuracii.

— Dla czegóż będąc zdrową, pani do nich się nie udasz?

— Nieprzydadzą mi się na nic.

— A skąd pani wiesz że ja się przydam? Pani mnie nieznasz.

— Ale widzę pana już więcej niż kwadrans — i uśmiechnęła się znów i oczy ciskały spojrzenia jak strzały djamentowe.

Doktor westchnął, odwrócił się od niej i chciał stanąć przy oknie.

— Pan niechcesz mówić zemną otwarcie? spytała Ewa sucho.

— Owszem — odpowiedział.

— To proszę nieodwracać się odemnie. Mówmy raczej stanowczo o rzeczy. Wiem że pan rozmyślasz teraz nad tém czego ja w panu dopatrzyłam, co mnie ośmieliło żądać od niego otwartości? Proszę sobie głowy nie łamać. To mój sekret.

— Więc niema szczerości w naszej rozmowie?

— Zdaje się że to co panu powiedziałam jest najlepszym dowodem moich szczerych chęci porozumienia się z panem. Ale jeszcze raz muszę ci przypomnieć Konsyljarzu że tracisz wiele czasu bez potrzeby. Proszę mi pozwolić całą

rzecz wyłuszczyć. Papa panu już opowiedział z jakiego powodu zachorowałam i pragnie żebyś pan wydał wyrok o mojej słabości? czy prawda?

— Prawda.

— Możesz pan powiedzieć papie że się mam zupełnie dobrze lub też przeciwnie, że jestem niebezpiecznie chora. W pierwszym razie wyjedziesz jutro, z niewielkim honorarium, pojutrze ja się położę do łóżka i jak zechcę to istotnie będą chora, a zatem pan zarobisz sobie na opinją kłamcy lub nieuka, a za tydzień stracisz reputacją w całej naszej okolicy, i nawet dalej. Znajdzie się Doktor który mnie bardzo łatwo wyleczy i o pańskiej biegłości wyda zdanie bardzo niepochlebne. W drugim razie będziesz mnie pan kilka dni leczył, i odbierzesz dwa honoraria, jedno od papy, drugie odemnie, i oprócz tego zrobię panu opinją lekarza nieporównanie bieglejszego od tych dwóch co mnie niedawno kurowali.

— Cóż to pani mówisz? im dalej tem bardziej się przekonywam że ta otwartość do której mnie pani zachęcasz, jest nic więcej jak szyderstwo — zniewaga!

— Cha, cha, cha! dajże pokój Konsyljarzu, nie bądź obraźliwym gdzie chodzi o interes. Przy świadkach niepowiedziałabym panu tego, lecz widzisz że jesteśmy sami jedni. Proszę się niewstydzić — wszak dla ośmielenia pana przyznałam mu się do kłamstwa przed ojcem. Zdaje się że to może panu wystarczyć.

— Dla czegóż pani chcesz uchodzić za chorą?

— Dla tego że ojciec chce żebym była zdrowa.

— Więc to prosto kaprys? albo upór? — przepraszam że mówię szczerze — pani sama tego pragniesz.

— Ani to, ani drugie. Przyznaję się panu że mi potrzeba wygrać kilka dni czasu — oto prawdziwy cel mego żądania. W moim położeniu *czas* jest rzeczą największej wagi! Ojciec wrócił zagniewany — gniew ten czas może ułagodzić, ojciec się niezgadza wydać mnie za tego którego kocham — znowu czas mi potrzebny chociażby dla namysłu. Nareszcie, ile mogę wnosić z kilku słów matki, może być że ojciec przywiózł z sobą jaki projekt wydania mnie za mąż podług swego widzimisię — projekt ten mogę poznać i oprzeć mu się tylko mając na to pewien czas. Tak więc ze wszech względów potrzebuję choćby kilku dni zwłoki. Uważaj pan przytém że będąc *zdrową*, staję się w mojej sprawie zupełnie *słabą*, i muszę albo wyraźnie opierać się woli rodzicielskiej, albo jej ustąpić, co równie dla mnie niekorzystne — przeciwnie, uchodząc za *chorą*, jestem *mocna;* mogę się przynajmniej dobrze rozpatrzyć i zmiarkować co dalej robić. Czy słyszałeś pan francuzkie zdanie o kobietach — la puissance de la femme est dans sa faiblesse — to jakiś doświadczony człowiek powiedział, albo raczej to jest zdanie rozumnej kobiety.

— Może pani niemylisz się w swoich rachubach, ale jakże ja powiem papie żywe kłamstwo? Pani w tej chwili pięknie wyglądasz a za kilka dni będziesz śliczna jak róża.

— Dasz mi pan takie lekarstwo żeby nieszkodząc zdrowiu wybiło na twarz fałszywy znak choroby.

— Niemogę.

— Jak się panu podoba. Zostawiam mu wolny wybór.

Notkiewicz wahał się jeszcze. Ewa wpoiła w niego magnetyczny wzrok, jak bazyliszek oglądający swoją ofiarę. *Fi donc!* rzekła wreszcie z pewnym oburzeniem, być mężczyzną i nie mieć w sobie kropli charakteru! — czy ja pana do zabójstwa namawiam? my dziewczęta bez medycyny potrafiłyśmy na pensii być blade i słabe kiedy nam się uczyć niechciało, a pan lękasz się dać mi dziecinne lekarstwo!

— Czemuż pani niechcesz teraz użyć tego samego środka którego używałaś na pensii?

— Niechcę. Potrzeba mi powagi Doktora. Mój Ojciec więcej zwraca baczności na stan mego zdrowia niż Madam. No, jakże Konsyljarzu, czy zgoda? — czas, czas ubiega, łaskawy panie — cóż nareszcie?

— Zgoda! odpowiedział Notkiewicz, namyśliwszy się.

— Przecie! zawołała Ewa dziękując powolnemu Doktorowi i wzrokiem i uśmiechem. Idźże pan teraz i powiedz papie że lubo na pozor wydaję się być zdrową, rzeczywiście jednak jestem chora. Że dolęgliwość moja jest li kobieca, jeszcze niezupełnie rozwinięta, lecz gdyby ją niezatrzymać, to mogłaby się stać bardzo niebezpieczną — zresztą mów pan co zechcesz, tylko w tym sensie. A dziś proszę mi przysłać lekarstwo. Adieu! bądź pan pewny mojej wdzięczności.

Notkiewicz zupełnie odurzony, jakby oczarowany przez tę kobietę, i urażony nieco o to że tak doskonale przeniknęła jego charakter, wyszedł z jej pokoju jakby z kotła gorącej wody i stanąwszy przed ojcem wyrecytował mu słowo w słowo tę lekcją której dopiero co nauczył się od córki, przyprawiwszy ją tylko uczonemi uwagami medycznemi. Potem z podróżnej apteczki swojej wyjął jakieś ingredyencye, zrobił mixturę, napisał jak jej używać i posłał do chorej.

— Dziwna rzecz! zawołał zafrasowany Ojciec — zdawało mi się że wcale dobrze wygląda.

— Na pozór! — odpowiedział Doktor.

— Jednakże robisz mi pan nadzieję, że córka moja wkrótce powróci do dawnego zdrowia?

— Nadziei nietracę, niebezpieczeństwa wyraźnego jeszcze niewidzę, lecz za nic nieręczę.

— Od czegoż szczęśliwa zmiana najwięcej zależeć będzie?

— Od spokojności chorej. Dopóki się *crisis* niezdeklaruje trzeba spełniać wszystkie jej życzenia, niesprzeciwiać jej się w niczém, ulegać nawet kaprysom.

— *Ah! que c'est facheux!* a ja chciałem z nią serjo pomówić!

— Proszę się wstrzymać. Ja sam panu powiem kiedy stan zdrowia jego córki to na pozwoli.

— Hm! cóż robić! proszę Konsyljarza w domu moim się rozgospodarować. Będziemy czekali rozwiązania tej bo-

lesnej zagadki, a tym czasem czy niewejdziesz pan do salonu? znajdziesz tam pan żonę moją i dawną swoją znajomą Kapitanowę Kostyńską z córką.

To powiedziawszy wprowadził go do kobiet a sam pocichu poszedł do pokoju Ewy. Zastał ją w łóżku, oczy miała przymknięte jak gdyby drzémała. Postał więc tylko, popatrzył i wyszedł zasmucony tak niepomyślnym początkiem sprawy którą spodziewał się natychmiast ułatwić.

Notkiewicz, zaspokoiwszy ciekawość kobiet co do chorej, użył całej swojej grzeczności dla pozyskania sobie łaskawych względów Kapitanowej. Pani Kostyńska od czasu odbudowania zgorzałego dworu, mieszkała ciągle na wsi, w Kutnie prawie niebyła, a ponieważ niezdarzyło się potrzeby wezwania lekarza, więc przez kilka lat zupełnie niewidziała Notkiewicza. W tym czasie córeczka jej wyrosła, wyładniała, ukształciła się, i zmieniła się w uroczą dziewicę na którą Doktor spoglądał teraz z rozkoszném zadziwieniem. Serce jego biło gwałtownie, czuł się nieśmiałym jak dziecko, każde słowo Heleny wprawiało go w jakieś zmieszanie, a jednak pragnął aby jak najczęściej do niego przemawiała. Dla utrzymania pozornej obojętności nieprzestawał rozmawiać z matką o rzeczach najmniej go zajmujących, lecz w tym samym czasie, czuł jak go palą te z ukosa padające na niego spojrzenia nadobnej dziewicy. Słowem, pierwszy raz w życiu, niewiedział jak się znaleść, czego się lęka i czego pragnie?

Chwile upływały dla niego tak szybko, że kiedy wieczorem zbliżyła się nareszcie pora pożegnania towarzystwa, spójrzał dwukrotnie na zegarek i z westchnieniem spostrzegł iż było po północy. Zapomniawszy gdzie się znajduje i poco przyjechał, cały zajęty jedną tylko myślą o Helenie, albo raczej niemając żadnej myśli, dopiero w swoim pokoju przypomniał sobie umowę zawartą z córką gospodarza. Czuł w sobie pewien wstyd że młoda dziewczyna mogła go opanować tak dalece, a szczególniej że do tej sprawy przymieszały się widoki pieniężne. Uspokajała go tylko ta uwaga iż tak młodej i pięknej kobiecie niepodobna było odmówić pomocy w najważniejszej okoliczności życia, tudzież przekonanie że pacjentka z własnego interesu dochowa mu sekretu. Co więcej, po zobaczeniu panny Kostyńskiej znajdował w sobie dość mocy myśléć z zimną krwią o jej siostrze, czuł się daleko śmielszym, obiecywał sobie że odtąd w zawiązanym spisku on weźmie nad nią zupełną przewagę. Spodziewał się tę niesforną wiewióreczkę trzymać na łańcuszku posłuszeństwa i zmusić ją nawet do czynnego wstawienia się do rodziców i ciotki w razie gdyby dalsze jego widoki co do córki Kapitanowej miały się ustalić.

A potém mimowolnie jął porównywać obie siostry. O! jakaż między niemi róznica! zawołał, namiętnie wyciągnąwszy ramiona, jak gdyby już niemi obejmował przedmiot swej miłości, — obie piękne, Ewa nawet piękniejsza, ale jeżeli można ją do czego porównać, to najwłaściwiej do tych Aniołów, co to powiadają że strąceni zostali z nieba w przepaść Gehenny. Pełno w niej dumy, zuchwałości i przewrotnego rozumu. W jej obecności stałem upokorzony jakby przed jaką xiężną, jej uroda, a jeszcze więcej pewna fascynacja ducha, trzymały mnie w mimowolnej uległości, przykrej jak każde poddanie się przemocy. Źle mi było, lękam się tej kobiety, tym więcej że niepojmuję wpływu który na mnie wywiera. Przeciwnie siostra jej, to Anioł pierwotnej czystości i wdzięków, śliczna róża Edeńska, źrodło błogiego szczęścia. Przy niej tak mi dobrze, tak się czuję zadowolonym, takie słodkie uczucia napełniają mi serce! A jaka różnica w ich ukształceniu! Niepojmuję jakim sposobem Helena niewyjeżdzając z domu matki mogła nabyć tyle wiadomości? a przy tem jaka skromność! O co to za czarująca dziewica wyrosła z tego dziecka na które obojętnie patrzałem w Kutnie!

Dziwna rzecz! musi być wielka we mnie przemiana, bo do mojej głowy zabłądziły marzenia o Aniołach, o Raju, o Szatanach..... niepojmuję co to znaczy!

Tu znów przypomiał sobie wstręt Heleny do jego osoby w czasie jej choroby w Kutnie i to go nagle zasmuciło. Jak żyd siedzący nocą nad zebraném w dzień złotem i kuszący na szalkach każdego dukata, tak Doktor zaczął rozmyślać o dniu ubiegłym i rozważać każde słowo, każdy gest Heleny, zastanawiając się czy nie było w nich śladu dawnej antypatii? Nie! zawołał nakoniec uspokojony, dręczę się płonną obawą — Helena była dla mnie bardzo grzeczną — tak! nawet więcej niż grzeczną!

Znaczna część nocy przeszła na podobnych rozmowach z samym sobą i marzeniach które przedłużyły się w snach właściwych wszystkim zakochanym.

(D. c. n.)

OD WYDAWCY.

Dla uniknienia przesyłania w listach brzeczącej monety, obciążającej korrespondencyą i wikłającej rachunki, cena prenumeracyjna Tygodnika na rok przyszły ustanawia się następująca:

Z przesyłaniem przez pocztę, a w Petersburgu z noszeniem do mieszkania:

Na rok cały — rubli PIĘTNAŚCIE srebrem;

Na półroku — rubli OŚM srebrem.

Powiększenie to o 50 kopiejek jest wcale nieznaczne, zwłaszcza jeżeli się zważy jak Tygodnik co roku pomnaża liczbę drukowanych arkuszy i jak mianowicie pomnoży ją w roku przyszłym, o czém poźniej będzie doniesiono.

Pozwola się drukować. St.-Petersburg, 15 Września 1847 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.